

na całą Dekadę Lutra 2008-2017, a także zasięg (wydarzenia o charakterze religijnym oraz kulturalno-artystycznym obejmowały nie tylko Niemcy, ale też inne kraje świata, m.in. USA).

Najbardziej znaczące przedsięwzięcia w sferze kultury, mające przypomnieć i podkreślić znaczenie Reformacji dla różnych dziedzin życia na przestrzeni wieków i współcześnie, w których zaangażowane były podmioty państwowe, przypadły na rok 2017, stanowiący punkt kulminacyjny obchodów jubileuszowych. Ze względu na nośność i możliwość obrazowego przekazu treści merytorycznych, najwięcej inicjatyw zrealizowano w sferze wystawienniczej. Szczególną rolę odegrały zwłaszcza okolicznościowe wystawy narodowe, współfinansowane przez państwo, które przyciągnęły największą liczbę zainteresowanych Reformacją. Były one poświęcone postaci Marcina Lutra i wszystkiemu, co się wiązało z jego życiem, działalnością i twórczością, ale też kontynuatorom jego dzieła; obejmowały ponadto różne aspekty historii Reformacji i jej wpływów sięgających czasów współczesnych. Obok wystaw, należy podkreślić dużą liczbę projektów i imprez z różnych dziedzin kultury i sztuki: muzyki, teatru, literatury oraz edukacji kulturalnej. Charakterystyczna była różnorodność poruszanych aspektów dotyczących Reformacji. Wszystko to dowodzi, jak wielką wagę przywiązywały Niemcy do obchodów 500. rocznicy Reformacji przypominając, że są krajem, skąd wyszedł impuls na cały świat.

MARIA WAGIŃSKA-MARZEC

KIRCHENTAG 2017 EWANGELICKIE DNI KOŚCIOŁA W BERLINIE

W ostatnim tygodniu maja 2017 r., podczas odbywających się w dniach 25-28 tego miesiąca Ewangelickich Dni Kościoła, tzw. *Kirchentag*, Berlin stał się centrum niemieckiego protestantyzmu. Zjazd jest organizowany – podobnie jak spotkanie katolików – naprzemiennie co dwa lata. W tym roku kongres miał szczególną wymowę, zorganizowano go bowiem w 500. rocznicę wystąpienia Marcina Lutra w Wittenberdze. Miasto, w którym wielki reformator Kościoła ogłosił swoje tezy, położone około 100 km na południe od niemieckiej metropolii, było współgospodarzem spotkania. Choć – jak zauważają dzisiejsi niemieccy historycy – prawdopodobnie wcale nie doszło do spektakularnego aktu przybicia dokumentu na drzwiach zamkowego kościoła, to przełomowe wystąpienie miało na pewno miejsce 31 października 1517 r. właśnie w Wittenberdze.

Kirchentag to przedsięwzięcie niewyobrażalne pod każdym względem. Liczbę gości pozostających w Berlinie przez cały okres trwania zjazdu, czyli przez 4 bądź 5 dni oszacowano na 150 tysięcy. Do tego doliczyć należy około 40 tysięcy osób przybyłych jedynie na jeden dzień. Dwa lata temu w zjeździe ewangelików w Sztutgarcie wzięło udział około 96 tysięcy osób. Ponadto nie można zapominać,

że równoległe z berlińskim *Kirchentagiem* odbywały się mniejsze spotkania, zorganizowane w: Dessau, Halle i Eisleben, Magdeburgu, Erfurcie, Jenie i Weimarze oraz w Lipsku.

W powojennej historii Niemiec Berlin gościł wyznawców reformy Lutra już po raz szósty. Ostatnie dziesięciolecie przyniosły jednak istotne przyspieszenie ważnych procesów społecznych u naszych zachodnich sąsiadów. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu 94% Niemców należało do jednego z dwóch Kościołów chrześcijańskich. Dziś do takiego związku przyznaje się jedynie 56% obywateli. W tym samym okresie odsetek osób uznających się za ateistów zwiększył się z 4 do 36%. Berlin wyróżnia się tu jeszcze wyraźniej; miasto określane jest często mianem stolicy, nie Niemiec jednak, lecz ateistów. W tygodniach przed *Kirchentagiem* w berlińskich gazetach toczyła się ożywiona dyskusja o sposobie wykończenia kopuły rekonstruowanego tzw. zamku miejskiego. Znaczna część mieszkańców stolicy protestowała przeciwko umieszczeniu na niej krzyża. Gest ten byłby – ich zdaniem – niczym nieuzasadnionym uprzywilejowaniem jednej z wielu religii. Od lat nie słychać też dzwonów berlińskich świątyń, zdecydowanej większości mieszkańców stolicy nie podobało się, iż w niedzielny ranek zbyt wcześnie wyrywały ich one ze snu. Tym bardziej musieli być zdziwieni, gdy w środę 24 maja punktualnie o 18.55 z dziesiątków berlińskich dzwonnicy popłynął w niebo dawno niesłyszany głos. Tak Berlin witał gości przybyłych na uroczystą inaugurację *Kirchentagu*. Odbyła się ona przed budynkiem dawnego *Reichstagu*, a dzisiejszego *Bundestagu*, czyli parlamentu niemieckiego. Flagi wieńczące budynek na znak solidarności z dotkniętą zamachem w Manchesterze Wielką Brytanią opuszczono do połowy masztu. Nawiązując do tego wydarzenia arcybiskup Canterbury Justin Welby zapewnił, iż „cokolwiek jeszcze miałyby się wydarzyć to Bóg pozostanie naszą twierdzą, a my będziemy się identyfikować z Europą jej kulturą i chrześcijańską historią”.

Uczestnikom berlińskiego zjazdu zaoferowano ponad 2400 pozycji programu odbywających się w 240 różnych miejscach. Każdy otrzymywał liczącą ponad 500 stron książkę, w której zaprezentowana była cała oferta programowa. Goście mieli do wyboru wykłady, dyskusje panelowe, modlitwy, konwersatoria, spotkania przy kawie, warsztaty, spotkania w kościołach, koncerty, spektakle teatralne czy różnego rodzaju happeningi. O tym, jak wielkie to było przedsięwzięcie świadczy chociażby to, że doliczono się aż 2600 muzyków grających w różnego rodzaju kapelach i jazzbandach.

Centralnym miejscem spotkań zjazdu były tereny targowe. To tutaj na pierwszej sesję z różnych stron stolicy zdążyli uczestnicy *Kirchentagu*. Większość prelegentów i uczestników dyskusji panelowych stanowili politycy, działacze społeczni, naukowcy. Spotkać można było również ewangelickich pastorów, księży katolickich, biskupów obydwu wyznań czy teologów. Do grona osób przyciągających największą liczbę słuchaczy zaliczyć należy czołowe postaci zarówno Kościoła ewangelickiego, jak i katolickiego, ale również najbardziej znanych niemieckich polityków. Wśród tych pierwszych wymienić należy przede wszystkim profesor Margot Käßmann, kiedyś przewodniczącą rady Kościoła ewangelickiego, a nawet

niedoszłą kandydatkę na prezydenta kraju z rekomendacji *SPD*. Sesje poranne *Kirchentagu* poświęcone były rozważaniom wybranych wcześniej fragmentów Biblii. Przewidziany w tym cyklu wykład pani profesor w ostatniej chwili przeniesiono do największej – mogącej pomieścić aż pięć tysięcy osób – hali targowej. Była to, jak się okazało, decyzja bardzo słuszna. Brylującą nie tylko znaną znakomitym znawstwem Biblii, ale także ogólną erudycją i do tego dość bliska ruchom feministycznym uczona porwała publiczność sprawiając, że spotkanie zakończyło się kilkuminutową owacją na stojąco. Z niemniejszym entuzjazmem spotkała się dyskusja, jaką w tej samej sali toczyli dzień później biskup Heinrich Bedford-Strohm, przewodniczący Rady Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego z kardynałem Reinhardem Marxem przewodniczącym Konferencji Episkopatu Niemiec. Obserwujący wymianę zdań uczestnicy *Kirchentagu* z nieukrywaniem zadowoleniem przyjmowali słowa rozmówców wskazujące na daleko idące zbliżenie między Kościołem katolickim i zwolennikami Lutra. Można przypuszczać, że niemała część biorących udział w berlińskim spotkaniu zapoznała się z opublikowanym krótko przedtem raportem luterkańsko-katolickiej komisji dialogu ds. jedności pod dumnym tytułem: *Od konfliktu do komunii*.

O ile zrozumiałe było, że na tematy biblijne z wielkim znawstwem wypowiadały się czołowe postaci obydwu wielkich konfesji chrześcijańskich, to – szczególnie u polskiego obserwatora – pewne zdziwienie wywołać musiało to, że w tych kwestiach z wielką kompetencją wypowiadała się także niemała grupa czynnych polityków. Warto tu chociażby wspomnieć wykład wygłoszony przez premiera rządu Badenii-Wirtembergii Winfrieda Kretschmanna. Ten wieloletni działacz partii Zielonych jest jednocześnie aktywnym członkiem władz centralnych związku niemieckich katolików (*Zentralkomitees der deutschen Katholiken*). W dyskusjach na tematy biblijne uczestniczyła niemała członków gabinetu Angeli Merkel, jak chociażby minister Thomas de Maizière (*CDU*), Andrea Nahles (*SPD*), Ursula von der Leyen (*CDU*), Wolfgang Schäuble (*CDU*) czy Manuela Schwesig (*SPD*). Warto w tym kontekście zauważyć, że po raz pierwszy od wielu lat wszyscy ministrowie przyznają się do przynależności do jednego z dwóch wyznań chrześcijańskich. Co więcej, większość z nich w różnoraki sposób angażuje się na rzecz swojego Kościoła. W gabinecie dominują ewangelicy; przynależność do tego Kościoła deklaruje, obok pani kanclerz, dziewięciu członków jej gabinetu. Pięciu ministrów to katolicy, przy czym trzech z nich należy do niemieckiej socjaldemokracji. Przedstawiciele tej partii byli zresztą również zauważalni na *Kirchentagu*. W części poświęconej rozważaniom biblijnym i to w bardzo eksponowanym miejscu – w monumentalnej ewangelickiej katedrze w centrum stolicy, usłyszeć można było Martina Schulza, przewodniczącego partii i jej kandydata na urząd kanclerski. W jednej zaś z sal targowych prelekcję wygłosiła pani Hannelore Kraft, wielka przegrana w ostatnich wyborach krajowych w Nadrenii Północnej-Westfalii. W dyskusji na temat perspektyw Unii Europejskiej uczestniczyła Irmgard Schwaetzer (*FDP*), była minister federalna, a obecnie przewodnicząca synodu Kościoła ewangelickiego w Niemczech.

Dyskusje i wykłady gromadzące kilkaset, a nieraz nawet kilka tysięcy osób nie ograniczały się bynajmniej do teologii czy bibliistyki. Uczestnikom zaproponowano między innymi wysłuchanie wystąpień poświęconym takim zagadnieniom: *Maria z Nazaretu i Katarzyna Luter, Zakochany Sherlock, Ewangelicka modlitwa – cóż to takiego?, Joga dla niedosłyszących, Z biblią przeciw homofobii, Weganizm – obowiązkiem chrześcijanina czy religią zastępczą?, czy Samodecydowanie o własnej seksualności*. Wśród zagadnień, które wysunęły się na czoło obrad, wykładów i dyskusji należy wymienić: ochronę środowiska rozumianego jako dzieło Boże, troskę o pokój na świecie oraz miłość bliźniego.

Bezsprzecznie jednak tematem numer jeden był – mieszczący się w tym ostatnim kompleksie problemów – napływ migrantów do krajów europejskich. Tej problematyce poświęcona była także w znacznym stopniu dyskusja, jaką w jednej z sal targowych odbyli federalny minister spraw wewnętrznych Thomas de Maizière z wielkim szejkiem Al-Tayyebem, jednocześnie rektorem liczącego ponad 1000 lat uniwersytetu w Kairze i niekwestionowanym autorytetem sunnickiego islamu. Miała ona zupełnie nieoczekiwany przebieg. Wskazawszy na wspólne podstawy judaizmu, chrześcijaństwa oraz islamu, szejk wyraźnie stwierdził – wywołując tym wielki aplauz kilku tysięcy słuchaczy – iż „terroryzm pochodzi od diabła, nie może być dziełem człowieka wierzącego”. W reakcji na to oświadczenie niemiecki minister, sam zresztą wierzący protestant i członek kierownictwa zjazdu, zasugerował aby, po ewentualnym następnym ataku terrorystycznym do modlitwy wzywały wspólnie dzwony chrześcijańskich kościołów i unoszące się nad arabskimi miastami modlitwy muezinów. Nie mógł niestety przypuszczać, jak aktualny był to apel. Chwilę potem musiał bowiem odczytać treść doręczonej mu przez organizatorów informacji, że dosłownie przed godziną dokonano w Egipcie kolejnego napadu terrorystycznego, w efekcie którego śmierć poniosło przynajmniej 20 tamtejszych Koptów. Wyrażając współczucie rodzinom ofiar, wzburzony szejk wyraził przekonanie, że osoby, które dopuściły się tej zbrodni nie mogą być Egipcjanami. Z jego inicjatywy spotkanie zakończyło się kolejną minutą ciszy.

Nie sposób jednak nie zauważyć, że zamach w najmniejszym nawet stopniu nie wpłynął na postrzeganie uchodźców, co więcej wydaje się nawet, że kolejne spotkania im właśnie poświęcone cieszyły się jeszcze większą popularnością. Uczestnicy berlińskiego spotkania mieli możliwość zapoznania się z różnego rodzaju inicjatywami, jakie na rzecz uciekinierów podejmowane są przez obydwa wielkie Kościoły w Niemczech. Następnego dnia po kairskim incydencie znalazłem się na wieczornym nabożeństwie prowadzonym przez Wspólnotę świętego Idziego. Miałem okazję zapoznać się z różnorakimi przejawami aktywności ukierunkowanymi przede wszystkim na pomoc zamieszkałym głównie przez cudzoziemców Kreuzbergu. Od lat angażują się na rzecz często zagubionych i niemogących znaleźć się w nowej rzeczywistości młodocianych, a także na rzecz ludzi starszych i wymagających wsparcia. Wspólnota świętego Idziego robi niemalże to samo, czym od znacznie dłuższego czasu i na większą skalę zajmuje się ewangelicka organizacja Chleb dla świata (*Brot für die Welt*). W trakcie spotkania organizowanego przez tę zasłużoną organizację poznałem kilku

osiadłych w Niemczech uchodźców. Byli wśród nich Syryjczycy, zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie, Afgańczyk i młody Malijczyk. Każdemu z nich towarzyszył młody Niemiec, wolontariusz tej organizacji pomagający na co dzień w aklimatyzacji w nowym kraju.

Z broszury wydanej przez centralę niemieckich ewangelików pod znamienym tytułem *Und ihr habt mich aufgenommen* (I przyjęliście mnie), czytelnik może się dowiedzieć o różnych aspektach migracji, zarówno w aspekcie globalnym, jak i lokalnym. Można również znaleźć kilka zdań na temat aktów przemocy; w 2016 r. doliczono się ponad 3500 aktów agresji skierowanych przeciwko cudzoziemcom bądź miejscom ich zamieszkania. W ich efekcie rannych zostało 560 osób. Brak natomiast informacji o aktach terroru inspirowanych przez muzułmanów. Dziwne, że w swej otwartości wobec imigrantów autorzy pominęli tragiczny w skutkach zamach, którego krótko przed Bożym Narodzeniem 2016 r. dokonał w centrum Berlina pochodzący z Tunezji muzułmanin.

Problem napływających do Europy uchodźców stał się jednym z głównych punktów rozmowy, jaką na otwartej scenie pod Bramą Brandenburską prowadziła kanclerz Angela Merkel z przybyłym specjalnie na *Kirchentag* Barackiem Obamą. W pięknych słowach dziękował on szefowej niemieckiego rządu za otwartość okazaną w ostatnich dwóch latach przez jej rodaków: „W oczach Boga dziecko po drugiej stronie granicy zasługuje na nie mniejszą miłość i współczucie jak moje własne dziecko. Zdając sobie sprawę z praw uchodźców do ochrony, – kontynuował – musimy jednak uświadamiać sobie nasze ograniczone możliwości”.

W tym kontekście ważnym dysonansem – jak się zresztą spodziewano – było „dopuszczenie na salony” Alternatywy dla Niemiec (*AfD*) – partii, która opowiada się zdecydowanie przeciwko promigracyjnemu stanowisku koalicyjnego gabinetu Angeli Merkel. Kontrowersje budziła już sama decyzja udzielenia głosu przedstawicielom tego ugrupowania. Rok temu bowiem, wbrew pewnym naciskom, organizatorzy odbywającego się w Lipsku *Katholikentagu* nie wyrazili zgody na oficjalne wystąpienie przedstawicieli tej partii. Tym razem było inaczej. W jednym z berlińskich kościołów doszło do dyskusji zatytułowanej *Chrześcijanie w AfD?* Główną jej bohaterką była Anette Schultner, założycielka funkcjonującego w strukturach partii federalnego koła Chrześcijanie w *AfD*. Jej interlokutorem był Markus Dröge, ewangelicki biskup Berlina. Położony w centrum miasta kościół z trudem mieścił wszystkich, którzy chcieli posłuchać tej interesująco zapowiadającej się wymiany poglądów. Szybko miało się jednak okazać, że podjęta przez A. Schultner próba argumentowania swego stanowiska fragmentami Biblii okazała się nietrafna. Ewangelicki biskup okazał się zbyt wymagającym partnerem. Udowodnił, że nieprawdziwa jest sugestia, że można w Biblii znaleźć cytaty uzasadniające, jakoby nie do pomyślenia było opuszczanie własnego kraju i zdobywanie wszystkich praw w innym państwie. Nie zgodził się również z sugestią rozmówczyni iż „nakaz miłości bliźniego nie oznacza obowiązku kochania każdego człowieka na świecie jak siebie samego”. Polemizując z tym stanowiskiem biskup Dröge podkreślił wyraźnie, że

„istota chrześcijaństwa polega na tym, aby wychodząc poza miłość ku rzeczywistości bliźniemu, ku rodzinie, ku ojczyźnie ogarnąć tą miłością także obcych i co więcej, próbować nawet kochać nieprzyjaciół”.

W przedostatnim dniu *Kirchentagu* większość jego uczestników przeniosła się do Wittenbergi – miasta, które na cześć wielkiego reformatora od jakiegoś już czasu zwie się oficjalnie *Lutherstadt Wittenberg*. W niedzielne przedpołudnie na rozległych łąkach nad brzegiem Łaby zgromadziło się około 120 tysięcy osób (spodziewano się około 200 tysięcy). W tle polowego ołtarza zebrani widzieli potężną sylwetę zamkowego kościoła. Liturgię eucharystyczną koncelebrowali biskup H. Bedford-Strohm, biskup M. Dröge z Berlina i pani Ilse Junkermann, biskup Magdeburga. Homilię wygłaszał gość honorowy spotkania Thabo Makgoba, anglikański arcybiskup Kapsztadu i następca biskupa Tutu. *I have a dream*, mówił, nawiązując do słynnych słów pastora Martina Kinga („miałem sen dla świata”), że zniknie kiedyś nacyzm, nacjonalizm i izolacjonizm. Jakby wpisując się w ten tok myślenia, przełożony niemieckiego kościoła ewangelickiego biskup H. Bedford-Strohm nawoływał do aktywności wszędzie tam, gdzie zagrożona jest godność człowieka i gdzie niszczone jest przyroda powierzona ludziom jako dzieło samego Boga.

Celebrze towarzyszyły liczne zespoły muzyczne oraz wspomagające je chóry. Muzyka, w tym szczególnie psalmy, odgrywają wszak w ewangelickiej liturgii niezwykle ważną rolę. Luteranie są jednak dość konserwatywni w tej kwestii i stosunkowo niechętnie uczą się nowych tekstów. Nikt nie odważył się zaintonować pieśni pt. *Katharina* skomponowanej na to spotkanie, a poświęconej pamięci żony wielkiego reformatora Katarzynie von Bora, wcześniej cysterskiej mniszki, z którą ten kiedyś augustiański mnich, miał aż sześcioro dzieci. Tekst i nuty *Katarzyny* znaleźć można było w śpiewniku, który wraz z programem otrzymał każdy uczestnik spotkania, a ostatnia strofa utworu brzmi: „Wielkość Twojego męża pokazała światu, że małżonkowie sobie równi są / miałaś swoje zdanie, wcale go nie kryłaś / ty już przed laty emancypantką byłaś”. Może przyjmie się ona za dwa lata, wtedy bowiem w Dortmundzie odbędzie się następny *Deutscher Evangelischer Kirchentag*.

Przemawiając na zakończenie uroczystości prezydent RFN Frank-Walter Steinmeier wyraził przekonanie, że to co dokonało się przed pięciuset laty w Wittenberdze zaciążyło w istotny sposób na historii świata. Zwrócił przy tym uwagę na konieczność kontynuowania, bardzo już zaawansowanego, dialogu ekumenicznego. „Współdziałanie chrześcijan – mówił – wychodzi na dobre naszemu krajowi. Powinniśmy iść dalej tą drogą. Różnimy się, ale jesteśmy pojednani”. Dziękując organizatorom spotkania oraz jego uczestnikom prezydent mówił: „Myślę tu nie tylko o ogromnym zaangażowaniu społecznym, o pracy z młodzieżą o działaniach charytatywnych. Bez tego nasze społeczeństwo straciło bardzo wiele ze swego ciepła oraz człowieczeństwa”.

TOMASZ BUDNIKOWSKI